

Czechy – mały kraj, wielkie możliwości!

Przemysław Gromada

W ostatnim okresie wśród polskich myśliwych widać bardzo duże zainteresowanie polowaniami u naszych południowych sąsiadów. Nie ma się czemu dziwić, bo na łowców czekają tam ciekawe przygody, mocne trofea i przyjaźni ludzie.

Przemysław Gromada

tel. 784 811 482

(w godz. 7.00-15.00)

biuro@polowaniawrosl.pl



Czechy, początkowo bardzo krytykowane za – jak to nazywano – prywatyzację łowiectwa, przez ostatnie lata wypracowały sobie opinię jednego z najlepszych rewirów łowieckich w Europie. Dotyczy to zarówno zagospodarowania łowisk, jak i dużej ilości zwierzyny w przeliczeniu na niewielką powierzchnię kraju. Trzeba też wspomnieć o pięknych tradycjach myśliwskich i pielęgnacji czeskich obyczajów łowieckich. Liczne zespoły sygnalistów, zakony sokolników czy kluby miłośników psów myśliwskich to dorobek ostatnich kilkunastu pracowitych lat. Naprawdę jest czego pozazdrościć!

miejsce przyjazne myśliwym

System łowiecki Czech opiera się na dzierżawie terenów łowieckich przez prywatnych właścicieli. Sporo z nich łączy się w kluby, co umożliwia wydzierżawianie większych areałów i prowadzenie tam bardziej zaawansowanej gospodarki łowieckiej. Jak się można domyślić, taka dzierżawa nie jest tania, dlatego przeważająca część myśliwych postępuje według maksymy: „Jeśli już mam obwód, to o niego dbam!”. Tę troskę widać na każdym kroku. Łowiska zostały zagospodarowane z dużym pietyzmem i dbałością o szczegóły: profesjonalne urzędzenia łowieckie, mobilne zwyżki, karmidła wysypujące karmę z regulatorem czasowym bądź



Fot. Przemysław Gromada (5)

zmiernym (nie trzeba codziennie wjeżdżać do lasu), wykarczowane i wygrabione podejścia pod nęciska, lizawki ustawione na skrzyżowaniu przesmyków, wizurki wycięte w kilku kierunkach od posadowionej ambony, pasy zaporowe głęboko w lesie, ciepłe ambony z drzwiami i oknami, większe nieużytki przeznaczone na poletka zgryzowe etc. Tak przygotowane łowisko zawsze będzie obfitować w zwierzynę!

Czesi doskonale wiedzą, że praca dla łowiectwa to nie tylko wysypana karma czy bogaty pokot. System edukacyjny już od wieku wczesnoszkolnego uwzględnia w programie edukację przyrodniczą właśnie z myśliwymi. Tak mądre i przyszłościowe działanie skutkuje tym, że nasi południowi sąsiedzi nie mają żadnego problemu z blokowaniem polowań przez grupy pseudoekologów czy układaniem się

na pokocie aktywistów tulących się do ubitej zwierzyny. Osiągnięto to właśnie dzięki edukacji i szerokiej popularyzacji łowiectwa w społeczeństwie.

W Czechach obecnie poluje ponad 110 tys. myśliwych. To praktycznie tyle samo, co w naszym kraju, ale z takim wyjątkiem, że Czechów jest czterokrotnie mniej niż Polaków! U naszych sąsiadów jeden myśliwy przypada na 93 obywateli, podczas gdy w Polsce – na 320 obywateli. Zamykanie się na nowych kolegów, niedopuszczanie nikogo z zewnątrz, rodzinne klany rządzące wieloma kołami – to powszechne wśród polskich myśliwych rzeczy, których Czesi nigdy nie robili. Teraz za to płacimy...

Statystycznie w każdej czeskiej rodzinie jest jakiś myśliwy, więc na wszystkie imprezy łowieckie, kynologiczne, sokolnicze itp. nasi południowi sąsiedzi przyjeżdżają całymi rodzinami. Zawsze



Arch. Przemysław Gromady

znajdzie się jakiś wujek, dziadek, szwagier czy kuzyn, który dumnie stoi w łowieckim stroju w gronie swoich bliskich. Tam nikt nie odważy się zaprotestować przeciw myślistwu, bo w pewnym sensie skrytykuje też swoją rodzinę!

Przejdźmy jednak do rzeczy dla nas najważniejszej, czyli do polowania. Jak już wcześniej wspomniałem, Czechy to nieduży kraj. Jego powierzchnia zajmuje tyle, ile nasze województwa: mazowieckie i wielkopolskie oraz kawałek łódzkiego, jednak wachlarz łowieckich możliwości jest tu naprawdę bogaty. Skupię się na kilku wybranych i najbardziej interesujących, gdyż objętość artykułu nie pozwala przedstawić wszystkiego.

jeleni sika

Łowy na jelenie sika należą do najciekawszych w Czechach. W okolicy Mariańskich Łaźni (na zachodzie kraju) występuje największa dzika populacja tych jeleni w Europie. Najbardziej emocjonujące polowania odbywają się w okresie gwizdowiska (w pierwszej połowie października). Byki sika cechują się dużą walecznością. Jako jedyne z naszych jeleniowatych do walki z rywalami wykorzystują nie tylko poroże, lecz także przednie badyle, dlatego ich ruja jest bardzo widowiskowa. Samce sika, podobnie jak jelenie szlachetnych, gromadzą wokół siebie harem łań, którego strzegą i o który walczą z rywala-

mi. Podczas okresu godowego wydają charakterystyczny głos podobny do gwizdu – stąd nazwa gwizdowisko.

Szerzej o polowaniach podczas gwizdowiska pisałem już w **BŁ** nr 10/2016. Chciałbym zaznaczyć, że łowy na jelenie sika odbywają się tylko na otwartej powierzchni. Te zwierzęta są bardzo agresywne i zniszczą każde ogrodzenie, więc stosowanie płotów nie ma uzasadnienia. Warto też dodać, że polowania na łanie i cieleta cieszą się równie dużą popularnością co na byki ze względu na przepyszną dziczyznę z sika.

obory

Polowanie w zwierzyńcach – w Czechach zwanych oborami – to codzienność u naszych południowych sąsiadów. W Polsce ten sposób ma tyle samo zwolenników

co przeciwników. Obora to wydzielony teren, na którym przebywają dzikie zwierzęta w naturalnych warunkach (bez stajni czy beczkowszów z wodą), jednak ich migracja jest utrudniona w wyniku ogrodzenia całości arealu. Przeważnie im większa obora, tym bardziej atrakcyjne polowanie, ale duża powierzchnia może też powodować problemy. Na przykład mój znajomy organizował w swojej 340-hektarowej oborze łowy na jelenia Dybowskiego i po siedmiu dniach bezskutecznego podchodu w gęsto porośniętym młodnikiem terenie jego klient zrezygnował z dalszego polowania. Zatem to wcale nie wygląda tak łatwo...

Stworzenie obór w Czechach wynika z dwóch powodów. Po pierwsze, właściciel łowiska doskonale wie, co się znajduje na jego obszarze, świetnie zna ▶





jakość trofeów i kondycję osobniczą zwierząt. Po drugie, potrafi on precyzyjnie określić, ile zwierzyny jest w stanie przeznaczyć do odstrzału, a więc krótko mówiąc – ile polowań może zorganizować. Czechi słyną z medalowych, bardzo mocnych byków danieli, tryków muflona i wieńców jelenia Dybowskiego. Głównie te trzy gatunki stanowią przedmiot łowów w oborach. Podprowadzający mają za zadanie wybrać do odstrzału tylko określone sztuki: selekcyjne i wadliwe – bez przyszłości dla stada podstawowego – lub bardzo mocne, medalowe, stare, po osiągnięciu przez nie kulminacji rozwoju. Wszystko to w łowisku często bogato zalesionym, czasem podmokłym, zakrzaczonym, gdzie niełatwo odszukać wybraną sztukę.

łowy zbiorowe

Polowania zbiorowe Czeši zawsze wykonywali z dużym rozmachem. Liczba myśliwych potrzebna do efektywnej zbiorówki to minimum 30. Jeżeli nie zbierze się tak liczna grupa, to gospodarz obwodu najczęściej odstępkuje od organizacji łowów. Takie postępowanie jest podyktowane tym, że przeciętny obwód łowiecki na zbiorówki ma areał 1500–3000 ha. Po dniu polowania u jednego gospodarza cały obwód zostaje bardzo skutecznie przepędzony. Każdy fragment łowiska musi być obstawiony, a skrzydła – zamknięte. Żaden rozsądny właściciel obwodu nie pozwoli na wygonienie zwierzyny na nieobstawioną linię. Doskonale wie, że przepędzenie całego łowiska poskutkuje pustką na tym obszarze przez kilka najbliższych dni. Jeżeli już się organizuje zbiorowe łowy, to muszą się one zakończyć sukcesem!

Ma to ekonomiczne uzasadnienie dla obydwu stron. Większość zbiorówek



w Czechach to łowy komercyjne. Każdy myśliwy po wniesieniu opłaty chciałby zapolować, a nie tylko stać na linii przez cały dzień. Na czeskiej zbiorówce jeszcze nigdy nie zdarzyły się nam puste mioty – to zasługa właśnie takiego podejścia do tematu. Łowisko zamknięte na kilka dni przed polowaniem, kompleks leśny dokładnie obstawiony. Naganka rusza!

Dużo emocji dostarczają oczywiście polowania na dziki, ale naprawdę widowiskowe są tutaj (jedyne w całej Europie!) łowy zbiorowe na jelenie sika. Tego zwierza występuje naprawdę zatrzęsienie. W zeszłym roku na jednym stanowisku naliczyłem ponad 300 sztuk. To niesamowite! Jelenie po prostu sypały się z miotu bez końca. Jedyne problem stanowiło celowanie w odpowiednią sztukę, aby nie pokaleczyć osobników biegnących obok. Musimy pamiętać, że zbiorówki organizuje się przede wszystkim na samice i młodzię jeleni sika,

ale opłata ryczałtowa dopuszcza także odstrzał byków o trofeum do 10 cm. Myśliwy polujący w czeskich łowiskach ma ten komfort, że ewentualna pomyłka (młody, mały szpicer) nie skutkuje naliczaniem opłat jak za byka.

Po zakończeniu łowów następuje powrót do miejsca zakwaterowania, zmiana odzieży na myśliwską wyjściową i udanie się na biesiadę. Nasi kamraci z Południa uwielbiają przesiadywać w swoich małych, przytulnych, lokalnych knajpkach, gdzie obowiązkowo serwuje się knedliki z pieczoną kaczką bądź wieprzowymi policzkami. Ponad wszystko jednak Czeši kochają swoje piwo. Nad masywnym, kryształowym kuflem można po raz kolejny usłyszeć, jak to król polowania celnym strzałem kładł następnego byka. Tylko trzeba dobrze liczyć, bo niejednokrotnie z każdym kuflem tych jeleni jakoś dziwnie przybywa... Ahoj!